



## krótko

### Festiwal w Kielczy

Koncert w kościele pw. św. Bartłomieja w Kielczy 31 maja, godz. 16.00, impreza towarzysząca tegorocznemu festiwalowi „Gaude Mater Polonia” – Wincenty z Kielczy in memoriam, będzie elementem świętowania V rocznicy nadania szkole imienia Wincentego z Kielczy i oddaniem organów po renowacji. Wystąpią: Julian Gembalski – organy, Silesian Trumpet Ensemble w składzie: Artur Kulka, Michał Warzecha, Kornel Wieczorek, Roman Pełka, Jacek Woleński – prowadzenie. W programie: Bach, Haendel, Telemann, Purcell, Mahler, Dubois, Gembalski.

## 250 lat kultu obrazu MB Łopatynskiej

# Dziękowali za doznane łaski

Wójcice i Łopatyn uctyli Matkę Bożą w jej cudownym obrazie.

Chcemy dzisiaj do Najświętszej Ofiary Jezusa Chrystusa dołączyć tych wszystkich, którzy przed tym obrazem modlili się, bo obchodząc 250-lecie kultu obrazu, myślimy o przeszłości, dniu dzisiejszym i przyszłości – mówił ks. proboszcz Józef Gałecki z Wójcic. Parafianie i goście oklaskami witali ordynariusza diecezji opolskiej, abp. Alfonsa Nossola, który przewodniczył jubileuszowej Eucharystii. Licznie przybyli księża i wierni z dekanatu otmuchowskiego i nyskiego, a szczególną grupą, serdecznie witaną, była czternastoosobowa pielgrzymka wiernych z ks. proboszczem Markiem Wojnarowskim z Ukrainy, z Łopatynia. Abp Alfons Nossol przypomniał skomplikowaną historię obrazu w czasie rozbiorów Polski, jego powojenną wędrówkę wraz z ks. Franciszkiem Byrne



Obraz MB Łopatynskiej był widoczny dla wszystkich

i mieszkańcami Łopatyna do Wójcic, i koronację w 1986 r, dzięki staraniom ks. Kazimierza Kwiatkowskiego, pobłogosławionymi przez Jana Pawła II koronami. O łaskach doznanych za pośrednictwem Matki Bożej Łopatynskiej i przywiązaniu wiernych do Jej cudownego wizerunku pięknie śpiewał parafialny chór prowadzony przez organistę i chórmistrza Władysława

Konika. Na koniec abp Alfons Nossol odczytał akt zawierzenia Matce Bożej jako hołd uwielbienia Matki wstawiającej się za nami do Boga. A ks. Marek Wojnarowski podziękował Stowarzyszeniu Odnowienia Kościołowi w Łopatynie działającemu w Wójcicach za pomoc w odnawianiu kościoła.

Teresa Sienkiewicz-Miś

## Przyjechali z daleka



WÓJCICE. Podczas jubileuszowej Mszy św.

Na dwa dni jubileuszowego świętowania (9 i 10 maja 2009 r.) Wójcice mieniły się różnymi barwami wywieszonych obrazów, sztandarów, okazjonalnej dekoracji. Parafianie zadbali o piękną oprawę jubileuszowej Eucharystii sprawowanej na wolnym powietrzu. Wybudowali na tę okazję polowy ołtarz na przykościelnym placu otoczonym zielenią drzew, ozdobili go kwiatami i to, co bardzo podobało się uczestnikom jubileuszu 250-lecia kultu cudownego obrazu MB Łopatynskiej, ustawili szeregi ławek i krzeseł dla osób starszych, honorowych gości, pielgrzymów z różnych miejsc, nawet bardzo odległych, bo wieść o jubileuszu dotarła nawet do Belgii, Niemiec, co potwierdzili spotkani na uroczystości pielgrzymi. Przyjechali krewni, dorosłe dzieci, dawni mieszkańcy, wszyscy, którzy pamiętają o swojej Matce.

## 35 lat w kapłaństwie

**OPOLE SZCZEPANOWICE.** Księża, którzy przyjęli święcenia w 1974 roku, zgromadzili się w parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach, aby wspólnie przeżywać 35. rocznicę kapłaństwa. Podczas uroczystej Mszy św. kazanie wygłosił zaproszony przez jubilatów biskup Jan Bagiński, który przypomniał cele, którymi powinien kierować się współczesny kapłan, scharakteryzował również księży uczestniczących w zjeździe. Aktualnie księża jubilaci pracują w diecezji gliwickiej, kaliskiej, opolskiej, w Niemczech, Togo i na wyspie Mauritius.



Biskup Jan Bagiński w otoczeniu jubilatów

## Srebrny jubileusz koła AA

**KRAPKOWICE.** 2 maja koło Anonimowych Alkoholików „Bronek” w Krapkowicach obchodziło srebrny jubileusz swego istnienia, z tej okazji jego członkowie, rodziny alkoholików i goście uczestniczyli we Mszy św. koncelebrowanej przez o. Bogdana Koczora OFM, ks. Marcina Michalskiego, który wygłosił kazanie, i ks. Eduarda Gogolloka w kościele Ducha Świętego. Następnie w Krapkowickim Domu Kultury odbył się otwarty mityng Anonimowych Alkoholików.

## Wspólnocie Polskiej potrzebne wsparcie

**ODDZIAŁ OPOLSKI WSPÓLNOTY POLSKIEJ** musi zrezygnować z niektórych planowanych zadań i zmniejszać liczbę uczestników znanych i sprawdzonych projektów realizowanych dla Polaków z Ukrainy, Litwy i Białorusi. Powód jest jeden, bardzo okrojona, prawie o 50 proc., dotacja z Senatu RP. Jeszcze jest nadzieja, że znajdą sponsorów, że uzyskają wsparcie samorządu wojewódzkiego i Rady Miasta Opola, bo w planie tego rocznym muszą pozostać od lat organizowane w Opolu warsztaty teatralne, połączone z doskonaleniem języka polskiego, planowane od 16 do 26 czerwca, dla dzieci i młodzieży polskiej ze Wschodu, przy ograniczonej liczbie uczestników do 30 osób. Również o połowę mniej zostanie zaproszonych osób na kolonie wokalne i językowe, organizowane we Lwowie od 24

czerwca do 4 lipca i kolonie o podobnym profilu – wokalnemu i językowemu – organizowane w Sidzinie z uczestnikami z Litwy i Białorusi. Ponadto planowany jest spektakl „Ballady” na Białorusi, warsztaty artystyczno-wokalne na Białorusi i kurs dla 17 instruktorów teatralnych ze Wschodu, organizowany w Opolu. Nie uzyskano dotacji na realizację kursu o tematyce agroturystycznej, mimo że już trzy razy z powodzeniem taki kurs odbywał się na Opolszczyźnie, a jego poprzedni uczestnicy, Polacy ze Wschodu, zakładają już pierwsze agroturystyczne gospodarstwa. Wspólnocie Polskiej potrzebne jest wsparcie, żeby jej społecznie pracujący członkowie nie musieli odmawiać Polakom, głównie osobom młodym, doskonalenia polskiego języka i poznawania polskiej kultury.

## Pieśni ku czci św. Jacka Odrowąża

**CHÓR KAMERALNY HIACYNTHUS** z parafii św. Jacka w Opolu, przy współudziale zespołu Cantores Opolienenses „Legenda”, pod dyrekcją Elżbiety Wilim, nagrał płytę „Pieśni ku czci św. Jacka Odrowąża”, a są to następujące utwory: Antyfony *Ave florum*, O święty Jacku, wielki patronie, Święty Jacyncie z pałacu boskiego, Święty Jacku,



nasz patronie, Bądź pozdrowiony św. Jacenty, Niwy polskiej cudny kwiecie cz. I i cz. II. Chór kameralny Hiacyntus, założony w 2005 roku, śpiewa na nabożeństwach w swojej parafii; z okazji 25-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Opolskiej wystąpił w katedrze, prezentował się na antenie Polskiego Radia i Radia Plus.

## Interdyscyplinarna konferencja

**OPOLE.** „Niepłodność – zagadnienie interdyscyplinarne”, ogólnopolska konferencja naukowa – zorganizowana 6 maja 2009 r. przez Uniwersytet Opolski (Wydział Teologiczny, kierunek nauki o rodzinie), Państwową Medyczną Wyższą Szkołą Zawodową w Opolu, Polskie Towarzystwo Położnych Oddział Wojewódzki w Opolu – jak powiedziała mgr Ewa Janiuk, jedna z organizatorek, miała otworzyć umysły słuchaczy, zainteresować problemem i pomóc w dochodzeniu do tego, co jest właściwe, co można zrobić i do kogo się zwrócić. Zaproszeni naukowcy, praktykujący lekarze, osoby duchowne dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniami w rozpoznawaniu, leczeniu i pomocy psychologicznej i duchowej osobom zmagaającym się z bezpłodnością. Poruszono następujące tematy: biomedyczne aspekty płodności

i niepłodności, diagnostyka i leczenie niepłodności męskiej i kobiecej, naprotechnologia, rola położnej w obliczu niepłodności, psychologiczne aspekty niepłodności, potrzeba wsparcia duchowego, adopcja jako alternatywa rodzicielstwa, bezdzietność z wyboru, zagadnienia prawne. Wygłoszone artykuły zostały zebrane w wydawnictwie zwanym „Niepłodność – zagadnienie interdyscyplinarne”, które jest do nabycia w wyżej wymienionych uczelniach.



Dzieci z Oszmiany na Białorusi z radością uczestniczyły w warsztatach teatralnych w Opolu



## Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

## Rabin

Rabin, rabbi, rabbuni – to różne formy tego samego zaszczytnego tytułu „mistrz”. Mistrz nie w jakimś rzemiośle, a w znajomości Pism. Oczywiście chodzi o księgi, które nazywamy Biblią. Rabin byli to zwykle bardzo rygorystyczni nauczyciele i stróżowie Bożego Prawa. Całe życie poświęcali sprawie wyjaśniania świętych ksiąg, roztrząsaniu wątpliwości, nauczaniu. Byli przygotowani do tego przez naukę w „szkołach” uznanych, często sławnych i szanowanych rabbich. Nie był to jednak „zawód”, z którego można było żyć. Do tradycji więc należało, że rabin pracował w jakimś rzemiośle, by zapracować na utrzymanie. Często można było spotkać wędrownych rabbich, którym zwyczajnie towarzyszyła gromadka uczniów. Dlatego Jezus odwiedzający z przyjaciółmi różne okolice i nauczający nie był dla nikogo zaskoczeniem. Dlatego też tytułowano Go „rabbi”. Byli bowiem i tacy wędrowni nauczyciele, którzy uprzednio nie byli uczniami mistrzów. Otwarcie na Boże natchnienia było wciąż żywe. Takich nauczycieli weryfikowało życie. Za dobrym mistrzem szła sława jego nauki i jego wierności wobec Prawa. Po zburzeniu świątyni w r. 70 rabini stali się ostoją życia i trwania narodu.

Otwórz: J 3, 1-3; Mk 9, 2-7.

## Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

## Dla młodych chrześcijan

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży jest organizacją powołaną przez Kościół, skupiającą młodzież od 14. do 30. roku życia.

W Polsce KSM działał prężnie przed wojną, w czasach PRL-u został zlikwidowany, obecnie, poczynawszy od lat 90., powoli odbudowuje swoje struktury. W KSM w całej Polsce jest ok. 30 tys. młodych ludzi, skupionych w około 2000 oddziałów. Głównym celem stowarzyszenia jest formowanie młodego człowieka na dojrzałego chrześcijanina. – W Kościele jest grupa młodzieży, która potrzebuje formacji religijnej, jak i grupa, która oprócz formacji duchowej ma dużą potrzebę i chęć do działania i tworzenia – diagnozuje ks. Zbigniew Kucharski, asystent generalny KSM. – Wielu młodych ludzi nie pojedzie na rekolekcje formacyjne, więc dla nich wystarczającym elementem zbliżającym do Kościoła są działania na poziomie klubu sportowego czy grupy teatralnej, w których powoli wewnątrznie się przemieniają – tłumaczy.

KSM działa przy parafiach, szkołach i uczelniach. Młodzi ludzie uczestniczą zarówno w cotygodniowych spotkaniach formacyjnych, jak i rekolekcjach, dniach skupienia oraz wyjazdach pielgrzymkowych. – KSM nie jest organizacją, która pojawia się, aby wypierać czy zastępować inne grupy. Chodzi o to, by pojawiło się coś dodatkowego. Tworzenie klubów sportowych, grup wolontaryjnych czy chorów pozwala na wprowadzanie zasad etyki



Ks. Helmut Piechota (po lewej) z ks. Zbigniewem Kucharskim, asystentem generalnym KSM

chrześcijańskiej w codziennym życiu – tłumaczy ks. Z. Kucharski. KSM ma własną Szkołę Języków Obcych eMKA, organizującą obozy i kolonie językowe, na których młodzi ludzie uczą się i spędzają aktywnie czas. – W podręcznikach do nauki języków obcych propaguje się treści antychrześcijańskie i nie stosuje słownictwa związanego z Kościołem, co świadomie kreuje obraz świata bez Boga. Dlatego posiadamy własne podręczniki i własną szkołę językową – wyjaśnia ks. Z. Kucharski. Ponadto KSM wydaje miesięcznik „Wzrastanie”, w którym poprzez artykuły o sporcie czy muzyce młodzież odkrywa Kościół i zbliża się do niego, odnajdując tam miejsce dla siebie.

W diecezji opolskiej KSM został powołany przez abp. Alfonsa Nossola w 1994 r. Parafialne koła KSM działają w trzech parafiach: w Jełowej, Zawadzkiem i Zdzieszowicach. – U nas KSM dopiero raczkuje. Utworzony został zarząd diecezjalny oraz odbyły się pierwsze dwa szkolenia – relacjonuje

ks. Helmut Piechota, diecezjalny asystent KSM. Wiele osób zastanawia się, jak przyciągnąć młodzież do Kościoła. KSM proponuje, by ksiądz, który chce zostać asystentem, znający młodzież w swojej parafii i znający jej talenty, zaproponował taką formę aktywności, w której będzie mogła się realizować. – W Jełowej młodzież angażuje się w zastęp teatralny i zastęp wolontariatu, dzięki czemu 35 młodych osób działa w parafii i bierze udział w regularnej formacji duchowej – podkreśla ks. H. Piechota.

W diecezji opolskiej planowane jest tworzenie nowych oddziałów KSM, wprowadzenie większej ilości dni formacyjnych dla młodzieży oraz przeprowadzenie spotkań informacyjnych dla księży. – Chcemy także włączyć się w szkołę językową eMKA i w szkolenia dla młodzieży z wielu dziedzin, marketingu, zarządzania, savoir-vivre'u czy warsztatów dziennikarskich, co pozwoli młodym rozwijać swoje zainteresowania – planuje ks. H. Piechota.

ana

## XII sezon motocyklowy

## Eucharystia na pierwszym miejscu

**900 motocyklistów** przyjechało do Raciborza.

Z Raciborza i jego okolic, z Górnego i Dolnego Śląska, a także z dalszych rejonów Polski przyjechali na swoich pięknych motorach do Raciborza. Przybył nawet mistrz najdłuższego dystansu motocyklowego z Niemiec spod Kolonii, by dołączyć do coraz większej grupy rokrocznie rozpoczynającej sezon motocyklowy właśnie tutaj, w Raciborzu. I zgodnie z wieloletnim zwyczajem, wszyscy dojeżdżają do rynku, ulicy Mickiewicza, jak najbliższej kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, bo pierwszym punktem programu jest uczestnictwo we Mszy św. sprawowanej w ich intencji. Tak było i tym razem. W piątek 1 maja

2009 r. o godz. 12.00, motocykliści zapełnili kościół, a przy ołtarzu stanęli kapłani motocykliści z diecezji gliwickiej, kaliskiej, archidiecezji katowickiej i ks. wikariusz Marian Stafa z miejscowej parafii. Ks. proboszcz Ginter Kurowski witał gości z dużą serdecznością i radością, że są tutaj, w świątyni, by tak licznie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze.

A uczestnictwo motocyklistów we Mszy św. nigdy nie jest bierne. To oni czytają lekcje, śpiewają psalmy, odmawiają modlitwę wiernych i wszyscy idą dookoła ołtarza z ofiarą. Tym razem hojność motocyklistów, czyli cała taca, dzięki propozycji ks. Gintera Kurowskiego, wsparła placówkę misyjną w Nikaragui.

Drugą część imprezy, nazwaną „Moto-piknik country”, rozpoczęła godzinna parada motocyklistów ulicami Raciborza, ku radości



**Motocykliści odmawiają modlitwę wiernych**

wszystkich miłośników tego niezwykle atrakcyjnego sportu, podziwiających odważnych i sprawnych motocyklistów (mężczyzn i kobiet) i pięknych motorów. Po czym zarówno motocykliści, jak i mieszkańcy Raciborza oraz okolic udali się na teren Ośrodka Sportu i Rozrywki, gdzie odbywała się impreza w stylu country z przejażdżkami

konnymi, wesołym miasteczkiem, konkursami, koncertami i zabawą taneczną trwającą do późnego wieczora. Organizatorami XII spotkania motocyklistów byli raciborzanie jeżdżący na motorach, SRC Motocykle Racibórz i Urząd Miasta Racibórz. **ts**

## Złot Józefin i Józefów

## Który osusza łyzy

Radosna majówka u prudnickich franciszkanów.

Po raz kolejny franciszkanie z Prudnika-Lasu zaprosili na 1 maja wszystkich mających za patrona św. Józefa. Przybyło około stu Józefin i Józefów z rodzinami i znajomymi. Najmłodszy wśród solenizantów był Józio Raczkowski mający 10 lat, najstarszy – Józef Sosna, który przeżył już lat 90. Jak co roku obok atrakcji cieleskich, jak wbijanie wielkiego gwoździa czy przerzwanie

beli drewna na czas – przygotowanych przez Nadleśnictwo Prudnik – oraz kawy i kołocza, serwowanego przez klasztorną kuchnię główną, specjalnością spotkania jest zaproszony gość – kaznodzieja. W tym roku był to ks. Aleksander Radecki, ojciec duchowny Metropolitalnego WSD we Wrocławiu, autor wielu książek. Aż nie do wiary, jak wielkim poczuciem humoru tryska osoba o takich referencjach! Kazanie w czasie nabożeństwa w grocie, przed obrazem św. Józefa, „który



**O. Justyn Przybyła OFM wręcza upominek najstarszemu uczestnikowi zlotu – Józefowi Sośnie**

osusza łyzy”, skrzył się od anegdot i dowcipów. Ksiądz nie oszczędzał także siebie. Ucieszonych historyjek o nim i jego psikusach, zapewniam, nie brakuje. – Józef szykował się do małżeństwa, aż nagle dowiedział się rzeczy, które mogą ściąć z nóg. A w dodatku musiał uwierzyć, że to Bóg do niego mówi przez sen. I uwierzył! – mówił ks. Radecki o patronie dnia, a potem rozwinął temat ludzkiego powołania. O powołaniach kapłańskich i zakonnych powiedział rzecz rzadko słyszaną. – To dobrze,

jeśli rodzice stawiają opór synowi czy córce wybierającej się do klasztoru. W ten sposób sprawdza się, czy młodemu człowiekowi na tym naprawdę zależy. O ileż gorsza jest sytuacja, gdy to mamusia „ma powołanie” za syna. Ileż tragedii z tego bywa – mówił ojciec duchowny wrocławskiego seminarium. **■**

■ R E K L A M A ■

**Plus radio**  
107.9 FM Opole  
www.plus.opole.pl

**Z Radiem PLUS Opole do Turcji śladami św. Pawła**

**16-27 sierpnia 2009 r. Pielgrzymka Diecezjalna**



Reportaż parafialny – Zdieszowice, parafia św. Antoniego

# Poznając obowiązki duszpasterza

W parafii św. Antoniego diakon Piotr Brągiel przez prawie trzy miesiące **przygotowywał się do pracy duszpasterskiej.**

**P**raktyka diakońska to dla przyszłych księży pierwsze doświadczenie codziennego życia wikariusza – mieszkanie na plebanii, kontakt z wiernymi w kancelarii parafialnej, katecheza w szkołach. Kleryk, który przyjął z rąk biskupa święcenia diakonatu, może udzielać chrztu św., błogosławić sakramentalnym związkom małżeńskim, asystować przy Mszach św., przewodniczyć obrzędowi pogrzebu, jak i głosić homilie. Wszystkie te obowiązki diakoni wypełniają w czasie kilkumiesięcznych praktyk, które w tym roku trwały od 21 lutego do 10 maja. Od wielu lat jeden z diakonów kierowany jest na praktykę do zdieszowickiej parafii św. Antoniego, gdzie posługę duszpasterską odkrywa pod skrzydłami ks. Antoniego Komora.



**Diakon Piotr z Wandą i Kasią, które przychodzą do świetlicy przy parafii**

## Uczą się życia parafialnego

– Tradycją w Zdieszowicach jest oficjalne przyjęcie diakona na plebanii, podczas którego musi on wygłosić krótkie przemówienie, nim wystygnie zupa – wspomina diakon Piotr Brągiel, pochodzący z niewielkiej parafii św. Anny w Wiechowicach, liczącej ok. 300 mieszkańców. Praca w 13-tysięcznej parafii była dla niego dużą zmianą, jednak parafianie okazali się otwarci i życzliwi, a życie we wspólnocie księży, w której wszystkie kwestie są rozwiązywane wspólnie, spodobało mu się. – Przyglądałem się życiu poszczególnych grup parafialnych, uczyłem się posługi w kancelarii parafialnej i czasem zaglądałem do prowadzonej przy parafii świetlicy dla dzieci – wylicza diakon. W tym czasie w parafii młodzież przystępowała do sakramentu bierzmowania, ks. abp Alfons Nossol poświęcił i wmurował kamień węgielny pod nowo budowany kościół na Starym Osiedlu, dzieci miały turniej piłkarski, a młodzież rekolekcje w Odrzychowicach Kłodzkich. – Ten wyjazd to był taki Boży czas, ale i fizycznie męczący,

gdyż dużo chodziliśmy po górach – tłumaczy diakon.

## Duszpasterzowanie dzieciom

– Diakon Piotr jest niezwykle towarzyski i koleżeński. Doskonale sprawdził się w pracy duszpasterskiej. Ma dobry kontakt z dziećmi – opowiada ks. Antoni Komor. – Dobrze mówi mi się do dzieci, chociaż czasem te kazania są ryzykowne. Kiedyś starając się wyjaśnić dzieciom Ewangelię o niewiernym Tomaszu, nawiązałem do pumy. Jezusa zmartwychwstałego nie widzieliśmy, a wierzymy, że zmartwychwstał. Pумы też nie widzieliśmy, a wierzymy, że jest. Dlatego zadałem dzieciom pytanie, czy widziały pumę, z nadzieją, że odpowiedzą, że nie. Tymczasem one powiedziały, że widziały w Internecie na „YouTube” – z uśmiechem wspomina diakon Piotr, który w wolne dni czasem jeździł do czeskiej parafii Opava-Jaktař. – W tej parafii pracował kiedyś św. Jan Sarkander, a właśnie we wspomnienie tego świętego przypadają moje święcenia kapłańskie. Do tej parafii zaprosiłem księży ze Zdieszowic, by podziękować im za przeżyty z nimi czas. Przygotowałem także

pożegnalne ognisko dla młodzieży – opowiada.

## Będą również prymicie

Wśród ośmiu diakonów, którzy 30 maja w opolskiej katedrze przyjmą święcenia kapłańskie z rąk abp. Alfonsa Nossola, znajduje się również diakon Marek Sobotta, parafianin ze Zdieszowic. – Jak tylko jestem w rodzinnych stronach, staram się zawitać do parafii św. Antoniego. Ks. proboszcz znany jest z niesłychanej gościnności, więc na plebanii zawsze panuje domowa atmosfera – podkreśla diakon Marek Sobotta, odbywający praktykę w opolskiej parafii Przemienienia Pańskiego. – W Opolu również mam ze sobą część swojej rodzinnej parafii, gdyż używam stuły diakońskiej, pochodzącej z czasów konsekracji kościoła św. Antoniego, a więc z 1937 r. Znalazłem ją w jednej z szaf i porównałem jej wzór z fotografiami z tamtej uroczystości. Idealnie się zgadza – opowiada diakon Marek. Po zakończeniu praktyki diakoni na kilka dni pojechali do swoich domów. 18 i 19 maja będą mieli obronę prac magisterskich, a potem czekają ich rekolekcje w Pławniowicach.

**Anna Kwaśnicka**



**Ks. proboszcz Antoni Komor (pierwszy z lewej) wraz wikarym i diakonem Piotrem**



**Kościół parafialny w Zdieszowicach**





# Ludzie z innego świata

**WIARA I ŻYCIE.** Czasem myślę, że takich ludzi już nie ma. A **potem ich spotykam.**



tekst i zdjęcia

**ANDRZEJ KERNER**

[akerner@goscniedzielny.pl](mailto:akerner@goscniedzielny.pl)

**D**wóch starszych braci Antoniego Pianki uczyło się w prywatnej szkole muzycznej w Ligocie Dolnej, ale na jego naukę już nie starczyło pieniędzy w domu, w którym było dwanaścioro dzieci. Nauka w szkole muzycznej kosztowała wtedy 800 marek, a koń pierwszej klasy – „pod siodło” – 600. – Ale mnie do muzyki ciągnęło. W niedziele i święta nikt mnie na dworze nie spotkał, w domu grałem na pianinie, a nawet jak

żem krówki pał pod lasem, to zawsze brałem albo zeszyty z muzyką, albo instrument – wspomina Antoni Pianka. Potrafił nawet grać równocześnie jedną ręką na pianinie, a drugą na rogu! Od ponad 60 lat służy swoim talentem, grając na organach w rodzinnym Kuniowie i wielu okolicznych kościołach, w tym 18 lat w Kluczborku u ks. Franciszka Drendy, w kościele Najświętszego Serca. Wszystkie dzieci Antoniego i Moniki z domu Prochota – a jest ich siedmioro – także grają na instrumentach. Czy dlatego, że kiedy Antoni przychodził do domu Moniki na zolyty, poprosiła, żeby ją nauczył grać?





**Antoni Pianka na chórze kościoła w Kuniowie**

**PO LEWEJ:** Przed domem z żoną Moniką i córką Teresą, która opiekuje się rodzicami  
**PO PRAWEJ:** 86-latek codziennie ćwiczy podciąganie na orczyku  
**NA DOLE PO LEWEJ:** Za kontuarem organów Riegera  
**NA DOLE PO PRAWEJ:** Na podwórzu

– Ale tylko kościelne pieśni – podkreśla pani Monika. I – żeby sprawę ująć symbolicznie – grają wspólnie wspinała muzykę już od 60 lat.

### Mit sanften Stimmen

Pan Antoni w lutym przeżył zawal, grając na organach w kościele filialnym w Lasowicach Małych. – Jestem na chorobowym do końca maja. Na chorobowym! – podkreśla. – W wieku 86 lat! Trzymając się i trochę podciągając na poręczy stromych schodów, wchodzi na chór kuniowskiego kościoła i zasiada za instrumentem marki Rieger, błyszczącym, czystutkim, zadbanym. – Wszyscy znający się na rzeczy zauważają wielką dbałość o te organy. Taki jest właśnie pan Antoni – podkreśla ks. proboszcz Krzysztof Trembecki. Przy piszczałkach barometr, higrometr (mierzy wilgoć) i termometr. – Powietrze, które idzie przez organy, musi mieć odpowiednią wilgotność, dlatego latem i wiosną zawsze tu, w szafie z piszczałkami, stoi wiadro z wodą – tłumaczy Antoni Pianka i zaczyna grać ulubioną melodię wiernych z Kuniowa – fugę „Mit sanften Stimmen” Bacha. Delikatnym głosem. Pierwszy raz zasiadł za kontuarem tych organów w lutym 1947 roku w czasie Drogi Krzyżowej. Trzy miesiące wcześniej wrócił z niewoli radzieckiej. Ale w czasie wojny nie był żołnierzem. – Za Hitlera był przepis, że jak gospodarstwo miało więcej niż 8 hektarów, to jeden syn mógł zostać na gospodarstwie, więc teść reklamował Antoniego od wojska – wyjaśnia pani Monika. Prawie

cały Kuniów uciekł, kiedy w dzień św. Agnieszki 1945 roku nadeszła Armia Czerwona. – Z trzech tysięcy zostało 80 ludzi – mówi pani Monika. – Ale ci Rosjanie nie byli źli, dzieciom rzucali cukierki, a nam nawet krowę oddali. Bo najpierw zabrali obydwoje, ale mama poszła do komendanta, bo ta krowa to był nasz jedyny ratunek. Byli też zabici. Ci, co się bronili, albo nie chcieli oddać konia. Ale ci Rosjanie u nas byli w porządku – wspomina Monika Pianka. Antoni wrócił z niewoli, ważąc 82 funty, czyli 41 kilo. Trzy lata później został mężem Moniki, która nosiła sztandar Kongregacji Maryjnej. Zaczeli życie na 10 hektarach, z jedną krową, którą obrabiali pole i która ich żywiła. U Pianków najpierw rodziły się chłopcy: Michał, Hubert, Antoni, Franciszek, a po 6 latach przerwy córki: Teresa, Agata i Brygida. – Mielśmy dwie grupy – śmieje się pani Monika.

### Pastuszek, dusze czyścicowe, mały woźnica

– Trzeba w Boga wierzyć. Do kościoła chodzić z dziećmi – w niedzielę i święta. Do 7 roku dzieci zawsze były w kościele przy mnie, albo przede mną. Modliłam się z nimi, śpiewałam z nimi. Wspólna modlitwa rano i przed jedzeniem. Dbałam, żeby lekcje mieli odrobione i musieli słuchać. Od małego mieli dyżury, nawet najmniejszy. Małą pracę, ale zawsze miał – taką receptę na dobre życie podaje pani Monika. – Od szkoły podstawowej pamiętam, co opowiadał nasz katecheta. Kiedyś pewien chłopak musiał w niedzielę po południu krótki pedzić do pasenia i biedok płakał, że musiał iść na pole, a nie bawić się z dziećmi. Ale rodziców usłuchał. Poszedł i spotkał zakonnika, który zaczął mu tłumaczyć, że jest wielu, którzy cierpią, ale najbardziej cierpią dusze w czyścicu. Chłopiec spytał, jak może tym duszom pomóc. Ofiaruj to pasenie za dusze czyścicowe. Tak też chłopiec zrobił, a przy okazji zaczął rzeźbić krótki z drzewa. I po latach został znanym rzeźbiarzem w Berlinie. Tak mu się dusze czyścicowe odwdzięczyły. Ze mną jest tak samo jak z tym pastuszkiem – opowiada pan Antoni. A zatem dusze czyścicowe są tu ważne. On już śpi, one śpią – tak mówią o zmarłych pan Antoni i pani Monika. Jako mały chłopiec Antoni musiał zrywać się ze snu o czwartej rano i wyjeżdżać



końmi z ojcem po piasek. Kwadrans po szóstej był w kościele, a potem do szkoły.

### Przysięga i mur

Pan Antoni nie używa alkoholu, tytoniu, kawę pije tylko zbożową, a herbatę swojską, z ziół domowych i leśnych. Denerwuje go stosowanie herbicydów, wszelka chemia w uprawach i hodowli. – Lekarze powiedzieli, że zawał przeżyłem tylko dlatego, że mam organizm niezanieczyszczony tą całą chemią – mówi. Przysięgę co do alkoholu i tytoniu podjął w czasie misji parafialnych w 1958 r., przysięgał na krzyż, który do dziś wisi w ich pokoju. Specjalnie po taki duży krzyż pani Monika jechała z synem Hubertem do Katowic. Przed tym krzyżem kłękała w trudnych momentach, temu krzyżowi wciąż ufa. – Dzieciom i wnukom powtarzam: róbcie krzyż, zanim zaczniecie pracę, wierzcie i módlcie się, a wszystko będzie dobrze – opowiada pani Monika. Ale czy coś kusiło, żeby złamać przysięgę o niepieniu? Koledzy – śmieje się pan Antoni. A od wewnątrz? – A na to ja mam swój brewiarz, swoje pacierze. To jest mój mur między dobrem a złem – odpowiada Antoni Pianka.

### Żeby powstać z ziemi

– Moja prawa noga też kaputt – mówi pan Antoni, ale nie poddaje się. Codziennie ćwiczy na wiszącym w dawnej stajni i oborze orczyku. Przy mnie podciąga się pięć razy. Wolę nie stawać w zawody, wstyd zostawiam w sobie. – Muszę tak robić, żeby mięśnie nie usnęły. Bo jakbym nie ćwiczył, to bym już z ziemi nie powstał – mówi. Ciągłe nie umiem tego wszystkiego objąć myślami: 86 lat, ciężkie życie na roli, do tego nieustanna służba organisty, prowadzenie orkiestry i chóru parafialnego, bycie sołtysem,

ławnikiem, dyspozytorem kółka rolniczego, prezesem spółki wodnej. Wychowanie siedmiorga dzieci. Kto dziś dałby tak radę? To ludzie z innego świata. Za to wszystko 540 złotych emerytury rolniczej plus trochę ponad 140 złotych dodatku pielęgnacyjnego dla najstarszych emerytów. W ciągu 4 godzin rozmowy nie słyszę słowa narzekania. – Mowa jest srebrem, ale milczenie złotem – mówi pan Antoni, kiedy patrzę na niego oniemiały. Bo stoimy przy dawnej organistównie w Kuniowie, a pan Antoni mówi, że przed wojną organista za samo granie godzinek miał 6 mórg ziemi. Jak to możliwe, że się nie załamali, że całe życie tak przeżywają? – Z Bogiem wszystko jest możliwe – mówi na pożegnanie pani Monika, którą pan Antoni czule woła „Moni”. Potraktowałbym to jako pobożny slogan, gdyby nie ludzie, którzy całym swoim długim pracowitym życiem stoją za tymi słowami. ■

### Postscriptum.

10 maja z rąk bp. Pawła Stobrawy Antoni Pianka odebrał medal „Pro Ecclesia et Pontifice” (Za Kościół i Papieża) – najwyższe odznaczenie kościelne dla osób świeckich.



## zaproszenia



Chór parafii św. Andrzeja Apostoła w Wójcicach podczas próby

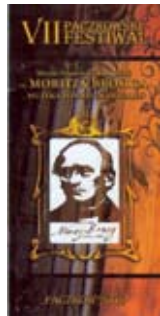
### Przegląd chórów parafialnych

Organizowany przez Międzydiecezjalną Komisję ds. Muzyki Kościelnej (Opole-Gliwice), referat ds. Muzyki Kościelnej przy kurii w Opolu i Studium Muzyki Kościelnej przy Wydziale Teologicznym UO oraz przez Zakład Muzyki Kościelnej i Wychowania Muzycznego Wydziału Teologicznego UO przegląd chórów parafialnych diecezji opolskiej odbędzie się **23 maja** w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, ul. Drzymały 1; chóry zaprezentują

się w kościele akademicko-seminaryjnym św. Jadwigi Śląskiej.

### VII Paczkowski Festiwal

W ramach VII Paczkowskiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej im. Moritza Brosiga „Muzyka ponad Granicami” odbędzie się **24 maja** o godz. 18.00 w kościele



św. Jadwigi Śląskiej w Trzeboszowicach (gmina Paczków) koncert z udziałem Beaty Witkowskiej-Glik – sopran, Adama Musialskiego – skrzypce, Krzysztofa Karcza – organy. W programie m.in. M. Brosig – „Fantazja” g, op.9, G. Caccini – „Ave Maria”, J.S. Bach – „Tocata i fuga” d-moll.

### Klub Inteligencji Katolickiej

**Opole**  
**17 maja, godz. 17.00**, spotkanie z panią Beatą Kempą, była wiceminister sprawiedliwości;  
**24 maja, godz. 17.00**, wieczór autorski Bogumiły Załęskiej-Świątkiewicz.

### Krapkowiec

Oddział KIK w Krapkowicach zaprasza do udziału w pielgrzymce do Krakowa w sobotę **23 maja** godz. 9.00. Trasa pielgrzymki: Kraków, Mogiła – opactwo cysterskie, Łagiewniki – Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

### Kędzierzyn-Koźle

**26 maja, godz. 18.30** – Msza św., a po niej spotkanie klubowe

„Kobieta i matka w poezji i literaturze polskiej”. Spotkanie prowadzi i wiersze recytuje Krzysztofa Wachowicz.

### Wystawa „Hundertwasser reką dziecka”

W ramach „Wiosny Austriackiej 2009” oraz „Tygodnia Bibliotek 2009” Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu oraz Biblioteka Austriacka zaprasza na wystawę rysunków austriackiego malarza Hundertwassera wykonanych przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 31 w Zabrze. Wystawę oglądać można w Bibliotece Austriackiej w Opolu – plac Piłsudskiego **5 od 8 maja do 17 czerwca w godzinach 11–16**. Friedensreich Hundertwasser, właściwie Friedrich Stowasser (1928–2000) to słynny austriacki malarz, grafik, rzeźbiarz, performer, wybitny aktywista ochrony środowiska, znany przede wszystkim z realizacji budowlanych, jak np. Hundertwasserhaus w Wiedniu.

### Warto przeczytać

# Historia zapisana przez ks. Nerlicha

Autorem „Kroniki Popielowa”\*/ z 1885 r., **napisanej niemieckim gotykiem**, jest ksiądz Karol Nerlich, urodzony w 1884 roku w Raszowej, w gminie Tarnów Opolski.

Ksiądz Nerlich podczas studiów teologicznych na Uniwersytecie Wrocławskim należał do Towarzystwa Polskich Górnoślązaków, później był jego członkiem honorowym. Był m.in. wikariuszem w parafii Krzyża Świętego w Opolu, a w latach 1884–1895 proboszczem w Popielowie, gdzie wybudował nową świątynię

w miejscu przeniesionego na cmentarz drewnianego kościoła św. Andrzeja, który po utworzeniu popielowskiej parafii okazał się za mały dla liczącej 2700 osób wspólnoty. Nowa świątynia przyjęła wezwanie Matki Bożej Królowej Aniołów, a proboszcz Nerlich osobiście pojechał do Watykanu, aby uzyskać zgodę na patronat i odpust Porcjunkuli.

Ks. Karol Nerlich był autorem wielu modlitewników, m.in. „Nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny Bolesnej”, napisanego w języku niemieckim przewodnika po kalwarii w Piekarach, a w latach 1883–1887 – redaktorem „Pis-

ma Miesięcznego na Cześć Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza”. W „Kronice Popielowskiej” zaprezentował życie popielowskiej parafii, opisał okoliczne miejscowości, przedstawił konkretne osoby, w tym sołtysów, urzędników, właścicieli karczm, przewoźników na Odrze, rzemieślników, pracowników lasu. Wykazał się dużą dokładnością w prezentowaniu danych statystycznych

dotyczących liczby mieszkańców, ich społecznej przynależności, narodowości, wyznania. „Kronika” ks. Karola Nerlicha dla wielu współczesnych mieszkańców Popielowa, Siołkowic i innych

okolicznych miejscowości może być źródłem wiedzy o ich rodzinie czy miejscowości.

„Kronika Popielowa” (po niemiecku i w tłumaczeniu polskim) wydana została przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Popielowie, koordynatorem zadania jest Monika Macioszek, a projekt współfinansowany został ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w ramach realizacji zadania publicznego, wsparcie projektów kulturalnych służących podtrzymaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości niemieckiej.

Teresa Sienkiewicz-Miś

\*/Karol Nerlich, Kronika Popielowa, Chronik von Poppelan, Popielów 2008.

